

OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 14 kwietnia 2019 - [postuchaj](#))

ZBRODNIA KATYŃSKA

Wczoraj 13 kwietnia w Polsce obchodzono Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej - polskie święto uchwalone 14 listopada 2007 roku przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. W dokumencie czytamy: "W hołdzie Ofiarom Zbrodni Katyńskiej oraz dla uczczenia pamięci wszystkich wymordowanych przez NKWD - Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia dzień 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej".

Wróćmy do tamtych dni, do czasów gdy rozgrywała się ludzka i narodowa tragedia, gdy sowieci bestialsko mordowali kwiat narodu polskiego.

13 kwietnia 1943 r. radio niemieckie podało informację o odkryciu w Katyniu zbiorowych grobów polskich oficerów. Decyzję o ich rozstrzelaniu wraz z innymi jeńcami polskimi podjęło Biuro Polityczne KC WKP(b) 5 marca 1940 r. na wniosek szefa NKWD - Berii. W Katyniu sowieccy oprawcy z NKWD zamordowali ok. 4 400 oficerów z Kozielska, w Charkowie około 4 tys. oficerów ze Starobielska, a w Twerze ponad 6 tys. jeńców z Ostaszkowa, głównie policjantów, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy więziennictwa.

Na mocy tej samej decyzji, zaakceptowanej osobiście przez Józefa Stalina, zabito także ponad 7 tys. polskich jeńców przebywających w więzieniach na Ukrainie i Białorusi. Po sowieckiej agresji na Polskę 17 września 1939 r. w niewoli znalazło się 240 - 250 tys. jeńców polskich, w tym ponad 10 tys. oficerów. Już 19 września 1939 r. Ławrientij Beria powołał Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych przy NKWD oraz nakazał utworzenie sieci obozów. Na początku października 1939 r. zaczęto zwalniać część jeńców-szeregowców. W tym samym czasie podjęto decyzję o utworzeniu dwóch "obozów oficerskich" w Starobielsku i Kozielsku oraz obozu w Ostaszkowie, przeznaczonego dla funkcjonariuszy policji, Korpusu Ochrony Pogranicza i więziennictwa. Pod koniec lutego 1940 r. we wspomnianych obozach więziono 6 tys. 192 policjantów i funkcjonariuszy KOP oraz 8 tys. 376 oficerów.

Wśród uwięzionych znajdowała się duża grupa oficerów rezerwy, powołanych do wojska w chwili wybuchu wojny. Większość z nich reprezentowała polską inteligencję - lekarze, prawnicy, nauczyciele szkolni i akademicy, inżynierowie, literaci, dziennikarze, działacze polityczni, urzędnicy państwowi i samorządowi, ziemianie. Obok nich w obozach znaleźli się również kapelani katoliccy, prawosławni, protestanci oraz wyznania mojżeszowego. Decyzja o wymordowaniu polskich jeńców - jako zatwardziały wrogów komunizmu i Związku Sowieckiego - zapadła na najwyższym szczeblu.

5 marca 1940 r. na wniosek szefa NKWD - Ławrientija Berii - Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło uchwałę o rozstrzelaniu polskich oficerów więzionych w obozach na terenie Związku Sowieckiego oraz innych więźniów polskich przetrzymywanych w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi. Na wniosku Berii znalazły się podpisy Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana, a także ręczna notatka: "Kalinin-za, Kaganowicz-za".

Po trwających miesiąc przygotowaniach 3 kwietnia 1940 r. rozpoczęto likwidację obozu w Kozielsku, a dwa dni później obozów w Starobielsku i Ostaszkowie. Wśród wywożonych Polaków Sowietci podtrzymywali nadzieję na repatriację. Z Kozielska 4 tysiące 404 osoby przewieziono do Katynia i zamordowano strzałami w tył głowy. 3 896 jeńców ze Starobielska zabito w pomieszczeniach NKWD w Charkowie, a ich ciała pogrzebano na przedmieściach miasta w Piatichatkach. 6 287 osób z Ostaszkowa rozstrzelano w gmachu NKWD w Kalininie, obecnie Twer, a pochowano w miejscowości Miednoje. Wymordowano również 7 305 jeńców polskich przebywających w różnych więzieniach na terenach włączonych do Związku Sowieckiego.

Na Ukrainie rozstrzelano 3 435 osób. Ich groby prawdopodobnie znajdują się w Bykowni pod Kijowem. Na Białorusi rozstrzelano około 3 800 osób którzy zostali pochowani prawdopodobnie w Kuropatach pod Mińskiem. Większość z nich stanowili aresztowani działacze konspiracyjnych organizacji, oficerowie nie zmobilizowani we wrześniu 1939 r., urzędnicy państwowi i samorządowi oraz z punktu widzenia władz sowieckich - "element społecznie niebezpieczny". Spośród jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa ocalała grupa 448 osób (według innych źródeł 395). Byli to ci, których przewieziono do utworzonego przez NKWD obozu przejściowego w Pawliszczew Borze, a następnie przetransportowano do Griazowca.

Informację o odkryciu masowych grobów w Katyniu Niemcy podali 13 kwietnia 1943 r. Sowieckie Biuro Informacyjne 15 kwietnia 1943 roku w odpowiedzi ogłosiło, że polscy jeńcy byli zatrudnieni na robotach budowlanych na zachód od Smoleńska i "wpadli w ręce niemieckich katów faszystowskich w lecie 1941 r., po wycofaniu się wojsk radzieckich z rejonu Smoleńska". Komunikat stwierdzał: "Niemieckie zbiry faszystowskie nie cofają się w tej swojej potwornej bredni przed najbardziej łajdackim i podłym kłamstwem, za pomocą którego usiłują ukryć niesłychane zbrodnie, popełnione, jak to teraz widać jasno, przez nich samych". Tego samego dnia, rząd polski na uchodźstwie polecił swojemu przedstawicielowi w Szwajcarii zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o powołanie komisji do zbadania odkrytych grobów. 17 kwietnia 1943 r. strona polska złożyła w tej sprawie oficjalną notę w Genewie, dowiadując się jednocześnie, iż wcześniej również Niemcy zwrócili się do Czerwonego Krzyża o wszczęcie dochodzenia. Działania władz niemieckich zmierzające do sprowokowania konfliktu pomiędzy aliantami miały wywołać wrażenie, że postępowanie Berlina i polskiego rządu są ze sobą koordynowane.

Joseph Goebbels zanotował w swoim dzienniku: "Sprawa Katynia przeradza się w gigantyczną polityczną aferę, która może mieć szerokie reperkusje. Wykorzystujemy ją wszelkimi możliwymi sposobami".

Moskwa bardzo ostro zareagowała na propozycję dochodzenia prowadzonego przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. 19 kwietnia 1943 r. sowiecki dziennik "Prawda" opublikował artykuł zatytułowany "Polscy pomocnicy Hitlera". Przeczytać w nim można było m. in.: "Oszczerstwo gwałtownie się szerzy. Zanim wysechł atrament na piórach niemiecko-faszystowskich pismaków, ohydne wymysły Goebbelsa i spółki na temat rzekomego masowego mordu na polskich oficerach dokonanego przez władze sowieckie w 1940 r. zostały podchwyczone nie tylko przez wiernych hitlerowskich służalców, ale co dziwniejsze, przez ministerialne kręgi rządu generała Sikorskiego". Polscy przywódcy w niewybaczalny sposób poszli na lep chytrej prowokacji Goebbelsa i w rzeczywistości podtrzymali nikczemne kłamstwa i oszczercze wymysły katów narodu polskiego. Wobec tego trudno się dziwić, że Hitler też zwrócił się do

Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z propozycją przeprowadzenia <<dochodzenia>> na miejscu zbrodni, przygotowanej rękoma jego mistrzów w sztuce zabijania".

Ujawnienie zbrodni przez Niemców posłużyło Sowietom za pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie. W sprawie katyńskiej Polacy nie uzyskali niestety wsparcia ze strony przywódców mocarstw zachodnich, którzy w imię trwałości sojuszu ze Stalinem, okazywali mu pomoc w ukrywaniu prawdy o tej zbrodni. Wobec zablokowania przez Sowietów przeprowadzenia śledztwa w sprawie katyńskiej przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Niemcy zorganizowali własne dochodzenie. 28 kwietnia 1943 r. na miejsce zbrodni na zaproszenie władz niemieckich przyjechała grupa międzynarodowych ekspertów medycyny sądowej i kryminologii. Przewodniczącym zespołu został doktor Ferenc Orsos, dyrektor Instytutu Medycyny Sądowej w Budapeszcie. Eksperti jednomyślnie podpisali sprawozdanie, w którym stwierdzali, iż egzekucje na polskich jeńcach wykonano w marcu i kwietniu 1940 r. Po zajęciu Smoleńska przez Armię Czerwoną pod koniec września 1943 r. władze sowieckie powołały specjalną komisję do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie Katynia. "Ustaliła" ona, że zbrodni na Polakach dokonali Niemcy między wrześniem a grudniem 1941 r.

W 1945 r. w trakcie procesu zbrodniarzy nazistowskich w Norymberdze Sowietci wprowadzili do aktu oskarżenia zarzut odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. Trybunał norymberski w wydanym w 1946 r. wyroku pominął jednak sprawę zamordowania polskich oficerów z powodu braku dowodów.

Przez całe lata propaganda sowiecka i peerelowska twierdziły, że sprawcami zbrodni katyńskiej byli hitlerowcy. Do 1956 r. władze PRL mówiły o "perfidnej niemieckiej prowokacji w Katyniu". Potem samo słowo Katyń zniknęło całkowicie - przez lata cenzura wykreślała je z każdej publikacji. Za szerzenie w PRL "kłamstwa katyńskiego" przeprosił Polaków w 2000 roku - Aleksander Kwaśniewski. Związek Sowiecki do zbrodni katyńskiej przyznał się dopiero 13 kwietnia 1990. Wówczas to w komunikacie rządowej agencji TASS oficjalnie potwierdzono, że polscy jeńcy wojenni zostali rozstrzelani wiosną 1940 r. przez NKWD. Jako winnych wskazano wówczas komisarza NKWD Ławrientija Bieri i jego zastępcę Wsiewołoda Mierkułowa. Strona radziecka wyraziła głębokie ubolewanie w związku z tragedią katyńską, nazywając ją "jedną z cięższych zbrodni stalinizmu". Tego samego dnia prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow przekazał prezydentowi RP Wojciechowi Jaruzelskiemu kopie archiwalnych dokumentów z listami więźniów skierowanych w kwietniu i maju 1940 r. z obozu jenieckiego w Kozielsku do Smoleńska i z obozu w Ostaszkowie do Kalinina (obecny Twer), a także wykaz akt ewidencyjnych jeńców wojennych, którzy opuścili obóz NKWD w Starobielsku. Prezydent ZSRR oficjalnie polecił wówczas wyjaśnić sprawę katyńską. Niestety, pomimo upływu lat nadal nie rozstrzygnięto w sposób ostateczny kwalifikacji prawnej zbrodni. Prokuratura rosyjska uznała ją za przestępstwo pospolite. Nie ujawniła prawnego uzasadnienia, tłumacząc się tajemnicą. Do tej pory nie ustalono nazwisk wszystkich ofiar. Nie odnaleziono dotychczas także listy więźniów zamordowanych na Białorusi. Nie znamy również dokładnej liczby rozstrzelanych oraz dat śmierci i wszystkich miejsc pochówku osób straconych na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. Strona polska nadal oczekuje na pełną rehabilitację ofiar oraz na ustalenie i opublikowanie nazwisk inicjatorów i wykonawców zbrodni.

W 2006 r. Rodziny Katyńskie podjęły decyzję o skierowaniu do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu skarg przeciwko Federacji Rosyjskiej. Ich przedmiotem było postanowienie Głównej Prokuratury Wojskowej o umorzeniu śledztwa w sprawie mordu polskich oficerów w Katyniu oraz o zakwalifikowaniu tej zbrodni jako ulegającej przedawnieniu. W 2008 roku Polska Fundacja Katyńska ustanowiła Medal Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Obchody w 2010 roku, z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, zapisały się czarną kartą w historii Polski. 10 kwietnia samolot rządowy z prezydentem Polski na pokładzie - Lechem Kaczyńskim, lecący na uroczyste obchody w Katyniu, rozbił się pod Smoleńskiem. Wszyscy zginęli na miejscu, uroczystość została odwołana. Od 2008 r., Grupa Historyczna Zgrupowanie "Radosław" organizuje w Warszawie, z okazji Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej tzw. Katyński Marsz Cieni.

Dzisiejszy materiał przygotowałam na podstawie strony internetowej: www.dzieje.pl oraz artykułu z Gościa Niedzielnego pt. "Mija 79 rocznica zbrodni katyńskiej".

Na zakończenie wiersz Waldemara Kani "Mord"

W lesie świadkami były drzewa okaleczone
innych świadków ścięto.
Katem był człowiek zatruty przez czas,
który w kwietniowy dzień o piątej nad ranem
zrodził potwory i bestie.
Ptaki śpiewały requiem, a ziemia drżała.
Na zbiorowych mogiłach dziś drzewa milczą
a ludzie krzyczą.... przebici gwoździami pamięci.